

GAZETA OLSZTYŃSKA

„Gazeta Olsztyńska“ z dod. „Przyjaciel Dzieci“ wychodzi codziennie z wyjątk. niedziel i świąt i koszt. na miesiąc październik z odnosz. do domu 18.030.000 mk., do Polski 36.000.000 mk. lub 75000 mkp., które należy wpłacić na nasze konto w Banku Dyskontowym w Bydgoszczy.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary!

Niech będzie pochwalony
Jezus Chrystus!

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 45 mk. za rządę jednolamowy. Wiersz reklamowy 200 mk. razy 50.000 wedle klucza związku wydawców gazet. Redakcja i Administracja: Olsztyn, Mühlenstr. 2. Telefon 531. Pocztowe konto czekowe: Königsberg 19 466.

Rok XXXVII.

Olsztyn, na środę 17 października 1923 r.

Nr. 234!

Zarządzenia rządu.

Berlin, 15. 10. Rząd wydał różne rozporządzenia. Podatki płacone być mają podług marki złotej. Gabinet rozważał także kwestję drożyzny i przedsięwzięcie środki zaradcze. Dalsze zarządzenia rządu odnosiły się do sprawy zwalniania pracowników z pracy. Zwalnianie nastąpić może z przyzwoleniem władzy. Dalej przyszła pod obrady sprawa wsparcia dla bezrobotnych. Bezrobotni przyciągani mają być do różnych prac. Wsparcie bez pracy nie będzie udzielane.

Berlin, 15. 10. Wczoraj zapaść miała uchwała rządu w sprawie nowej waluty. Minister finansów Dr. Luther zamierza powrócić do złotej waluty. Marka papierowa ma również pozostać. Wątpliwem jest atoli, czy gabinet na projekty ministra finansów się zgodzi.

Rozruchy i starcia w Niemczech.

Berlin, 15. 10. Z Dyseldorfu, Essen, Baurath, Gelsenkirchen, z Erfurta, Zgorzelic itd. donoszą o rozruchach na tle drożyznianem.

Z zagłębia Rury.

Berlin, 15. 10. Kolejarze niemieccy w zajętych dzielnicach postanowili w środę podjąć pracę. Rząd zezwolił robotnikom rządowym przyjmować także służbę u Francuzów. Rząd nic niema przeciwko wymaganej przez Francuzów przysiędze służbowej.

Centrowcom naszym do pamiętnika.

Skład kapituły chełmińskiej w Polsce jest podług „Kurjera Poznańskiego“ następujący:

Niemcy:

1. ks. Behrendt,
2. ks. Treder,
3. ks. dr. Michalski,
4. ks. dr. Sawicki,
5. ks. dr. Pauske.

Polacy:

1. ks. biskup dr. Klunder,
2. ks. Rogacki,
3. ks. Bartkowski,
4. ks. Dominik.

„Biskupem zaś jest — pisze „Kurjer Poznański“ — Niemiec, ks. dr. Rosentreter, o którego rządach dawniej i dziś korespondent nasz pisał chyba dostatecznie wymownie. Wystarczy wskazać choćby na najświeższy szczegół: W tej djecezi, w obrębie której na czterestu ogółem posłów wybrano w zeszłorocznych wyborach sejmowych zaledwie jednego Niemca, otóż w tej samej djecezi ks. biskup Rosentreter powołał, mimo tak niemieckiego składu kapituły, nie dalej jak w zeszłym miesiącu na nowego kanonika znowu Niemca, ks. dr. Pauskego. A jeśli przytoczyliśmy stosunek posłów polskich do niemieckich, wybranych w obrębie tej djecezi na dowód jej polskości, to podkreślić winniśmy z całym naciskiem, że do wyboru owego jednego jedyne go polskiego Niemca przyczynili się głównie Niemcy-ewangelicy: liczba niemieckich katolików jest bowiem tak znikoma, że gdyby oni sami mieli głosować, nie zdolaliby przeprowadzić ani jednego posła.

W tych warunkach Polakom-katolikom działa się niesłychana krzywda nietylko przez ostatnich sto lat rządów pruskich, ale dzieje się tem dotkliwsza krzywda dziś, za rządów polskich, kiedy ta djecezia spolszczała niemal zupełnie.

A więc 5 kanoników Niemców mamy w djecezi chełmińskiej w Polsce, a tylko 4 Polaków. W djecezi, gdzie Niemców jest bardzo niska liczba.

A u nas?

Swój.

U trumny Wielkiego Obywatela.

W „Kurj. Poznańskim“ czytamy: Pod ciężkim brzemieniem bólu przychodzi nam pisać o śmierci Wielkiego Obywatela.

Więść żałobna obiegła w godzinach rannych miasto nasze, pogrążając wszystkich w smutku głębokim.

Umarł Heljodor Święcicki.

Pod wrażeniem bolesnego ciosu, jaki uderzył w nas dzisiaj, pod wrażeniem straty, jaką ponosi kraj, tracąc jednego z największych swych obywateli, straty, jaką ponosi nauka polska, tracąc jednego z najdzielniejszych swoich pionierów, pod wrażeniem straty, jaką ponosi młodzież naszego uniwersytetu, którego zmarły był pierwszym rektorem, nie jesteśmy w stanie w tej pierwszej, ciężkiej chwili w przybliżeniu chociażby wykazać, jaką szkodę ponosi dzisiaj Polska, którą zmarły miłował całym swoim gorącym sercem i której poświęcił wszystkie trudy pracowitego żywota.

Jeżeli mówię się czasami o ludziach wielkich zasług, których pamięć zawsze żyć będzie w Narodzie, że byli wzorem wszystkich cnót obywatelskich, a imiona ich ze czcią najwyższą i uwielbieniem się wspomina, to właśnie do nich zaliczyć trzeba śp. Heljodora Święcickiego.

Człowiek, o którym można powiedzieć, że dał przykłady, jak żyć i pracować dla Ojczyzny należy. Mąż, który wszystką swą wiedzę, cały swój umysł światły i jasny, serce gorące, niezłomną do ostatka wolę, wszystką energię, wszystkie trudy i owoce swojego żywota, oddał w usługi Ojczyźnie przez siebie nad wszystko inne umiłowanej.

Ewangelicznej dobroci, gołębiego serca, bezprzykładnej prawości, wielkiego umysłu, nieustającej pracy, bezgranicznego poświęcenia, ujmującej prostoty, ś. p. Heljodor Święcicki był jedną z najpiękniejszych postaci w życiu polskim.

Jako lekarz z zawodu, niósł nietylko ulgę cierpiącym, ale szedł z pomocą samarytanina wszędzie, gdzie wołał go obowiązek, nigdy nie będąc głuchym na nędzę ludzką i niedostatek. Zawód swój traktował całe życie jako ofiarne służby niesienia pomocy cierpiącym, nigdy zaś jako proceder zarobkowy.

Zawód ten traktował poważnie, głęboko, jak tego domagała się cała jego ruchliwa i czynna zawsze, a pełna szlachetnego polotu natura. To też medycynie polskiej nazwisko jego przynosi zaszczyt wielki, położył bowiem ogromne zasługi na polu naukowym, jako sumienny badacz i pisarz.

Jako długoletni prezes Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Poznaniu przyczynił się wielce do podniesienia poziomu kultury w wielkim dziele, którym słusznie się chlubić może Wielkopolska, kolebka Śniadeckich, Libeltów, Cieszkowskich.

Jako pierwszy rektor uniwersytetu poznańskiego prof. dr. Heljodor Święcicki ma za sobą zasługi bodaj, że największe. Jemu to zawdzięcza w pierwszym rzędzie wszechnica nasza swoje powstanie. Uniwersytet poznański to Jego dzieło. On to swoją niestrudzoną pracą i światłym umysłem sprawił, że uniwersytet ten stanął na tak wysokim dzisiaj poziomie, jemu wszechnica zawdzięcza wszystkie szczęśliwe poczynania, cały swój splendor dzisiejszy. Uniwersytetowi też ś. p. Zmarły poświęcał wszystkie swoje myśli, na nim fundował najlepsze swoje nadzieje.

Uniwersytetowi, swemu dziełu ukochanemu, ś. p. Zmarły oddawał się cały, niepodzielnie. Jemu też w końcu uczynił zapis królewski, jakiego dawno, bardzo dawno nie notowały kroniki polskie.

Ś. p. prof. dr. Heljodor Święcicki niedomagając od dłuższego czasu. Wielkiego dzieła ofiarności bezprzykładnej dopełnił, czując zbliżający się koniec swego pracowitego żywota. W chorobie przychodziły czasem momenty, kiedy zdawało się, że przyjdzie do zdrowia i wiele jeszcze bezcennych usług przyniesie Ojczyźnie. Dzisiaj rano atoli nastąpiła śmierć, okrywając miasto nasze ciężką żałobą.

Mąż, który przeogromne ma zasługi w dziele podniesienia kultury w Wielkopolsce, który niespożyte oddał usługi nauce polskiej, który cały swój pracowity żywot wypełnił jedną wielką a tak bezprzykładnie skromną i cichą służbą dla Polski, odszedł od nas za wolą Opatrzności w lepsze światy, unosząc błogosławieństwo tysięcy rzesz, miłość ukochanej przez siebie młodzieży i pamięć wielkiego męża i dobrego obywatela. Żywot pełnił, jak spartanin, umarł też jak przystało na spartanina. W ostatniej swojej woli wyraził życzenie, aby go pochowano skromnie, ciało złożono w prostej trumnie i w prostym złożono grobie.

Wielki Mężu i Dobry Obywatelu! Odszedłeś od nas, ale pamięć o Tobie zawsze będzie z nami. W głębokim smutku pogrążeni oddajemy hold Twojej świętej, prawdziwie polskiej duszy. Pokój wieczny niechaj będzie z Tobą. I niechaj lekka będzie Ci ziemia, którą tak gorąco i tak bezgranicznie umiłowalesz, dla niej tylko jednej żyjąc i pracując całe swoje życie.

Listy od przyjaciół.

Brońmy ołtarzy i ognisk domowych!

Z parafii klebarskiej.

Czytałem w „Gazecie Olsztyńskiej“ często o germanizacji w kościele. Chcę też i z naszej parafii donieść coś w tej sprawie. Przed wojną i podczas wojny było tylko co czwartą niedzielę niemieckie nabożeństwo z niemieckim kazaniem i śpiewem. Teraz jest niemieckie nabożeństwo co drugą niedzielę z niemieckim kazaniem i śpiewem. Jak jest niemieckie nabożeństwo, to Polacy Niemcom nie przeskadzają. Lecz na polskim nabożeństwie, gdy organista zacznie na organach grać „Do Ciebie odwieczny Panie“ to niemieczona i podburzona przez hakatę młodzież śpiewa „Hier liegt vor deiner Majestät“. Śpiew się pomiesza i wreszcie Polacy przestaną śpiewać. (Dla czego? Red.) Rzadko kiedy śpiewa się inne Msze. Gdy na końcu Mszy św., tj. po Ewangelii św., śpiewa się stojąc podług zwyczaju „Zdrowaś Marja“, to Niemcy siadają i Polacy niektórzy także. I wnet się kościół opróżnia. Mamy u nas kapelana, który bardzo mało umie po polsku, czyta on kazanie polskie z karteczki, Proboszcz zaś także z pewnych przyczyn nie umie dobrego kazania wygłosić. Ks. Dr. Bilitewski, który bardzo pięknie kazania wygłasza, nie wygłasza ich jednak zbyt często. Nie wiem z jakiej przyczyny. Czyż go nie chcą dopuścić aby czasem parafii nie „spolonizował“? Tak też powoli niemieczona młodzież dla wiary ostygła. Słyszałem sam, jak pewien młodzieniec niemieczony wyrażał się o belżywie o Ks. Proboszczu. Tak samo bezczelnie wyrażał się ów młodzieniec o Ks. Dr. B.

Pożal się Boże, co będzie, gdy tak dalej pójdzie? Młodzież z powodu germanizacji w szkole przeważnie zepsuta, wpada wychodząc ze szkoły w ręce germanizatorów i zapomina o obowiązkach względem Kościoła i czci Kapłanom przynależnej. Słusznie też kapelan napominał na kazaniu, ażeby na chórze podczas kazania i Mszy św. się nie śmiano i nie hałasowano. Na chór wpuszczają nie trzeba takich młodzieńców. Inaczej było za Ks. Kapelana Matebłowskiego lub Tesznera. Prosimy ażeby na polskich nabożeństwach był polski śpiew. To należy z energią przeprowadzić!
Młody Parafjanin.

Prusy Wschodnie.

(Przez „Obserwatora“).

Izba karna w Olsztynie odrzuca apelację redaktora i wydawcy „Gazety Olsztyńskiej“.

Izba karna odrzuciła dziś apelację p. Seweryna Pięknego, matki jego wydawczyni „Gazety Olsztyńskiej“.

skiej pani Joanny Pieniężnej, oraz personelu wydawnictwa naszego w sprawie rzekomego przestępstwa paragrafu dotyczącego obrony republiki. Jak wiadomo swego czasu zakazał prezes naczelny Prus Wschodnich wydawania „Gazety Olsztynskiej” na 2 tygodnie. W miejsce „Gazety Olsztynskiej” wyszedł „Dziennik Olsztynski”. W ten zaś leżało rzekome przestępstwo. Do tej sprawy powrócimy.

Wyjmijcie najpierw belkę z oka waszego . . .

Pod tytułem „Die Vergewaltigung der Minderheiten in Polen” przytacza prasa niemiecka wschodniopruska wyjątek mowy premiera ministrów polskich dotyczący konstytucyjnych praw mniejszości narodowych w Polsce.

„Vergewaltigung”? Gdzie i kiedy? A choćby i tak było, czy wy macie prawo do żalów i do skarg? Kto sam w szklanym domku siedzi, niech nie rzuca kamieniami.

„Blöde Gerüchte”.

W „Königsb. Allg. Ztg.” czytamy: „Część prasy polskiej rozszerza wieści, że niemiecka własność ziemska w Prusach Wschodnich konferuje przez pośredników z Polską (!), ażeby od Polski uzyskać w razie odłączenia się Prus Wschodnich od Prus autonomię w ramach Państwa Polskiego. Te kłamliwe wieści (völlig erlogene Gerüchte) zmierzają widocznie do tego, aby wśród niemieckiej (!) ludności Prus Wschodnich wywołać niepokój i niezufanie, oraz Litwę popchnąć (!) w objęcia Polski (!). Litwa ma także zrozumieć, że wschodnioprusacy są „polnisch eingestell”. Kto Prusy Wschodnie zna, ten wie, że choćby przyszłość prowincji była najgroźniejszą, to nikt nie myśli tutaj o przyłączeniu do Polski. Niestety pogłoski podobne powtarza się w bezkrytycznych kołach berlińskich a skutkiem są szkody gospodarcze dla Prus Wschodnich.”

Tyle „Königsb. Allg. Ztg.”.

Przegląd polityczny.

Polska.

Wybuch prochowni w Cytadeli warszawskiej.

Warszawa. (Tel. wł. „Dziennika Poznańskiego”). Dziś, o godz. 9 minut 5 rano, w całym mieście rozległa się silna detonacja. Jednocześnie z okien we wszystkich kamienicach powypadały szyby. Publiczność w panice wyległa na ulice. Każdy sądził, że wybuch nastąpił w jednym z najbliższych domów. Tymczasem okazało się, że wyleciał w powietrze skład zapalników w cytadeli. Podobno powodem wybuchu była nieostrożność pracujących tam robotników. Ponieważ istnieje obawa, że most kolejowy został uszkodzony, wstrzymano ruch kolejowy z prawego brzożu Wisły. W obrębie cytadeli są ofiary w ludziach. Szczegółów bliższych na razie brak.

W cytadeli nastąpił wybuch prochowni. Siła wybuchu była tak wielka, że zarysowały się mury wszystkich gmachów cytadeli i powylały drzwi i okna. Pawilon X został uszkodzony. Jak stwierdzono, wyleciało w powietrze 25 wagonów prochu. Straciło przy tym życie, według dotychczasowych informacji, 28 osób, 40 odniosło ciężkie rany, 17 ciężkich jest kilkadziesiąt osób. Uległ silnemu uszkodzeniu budynek nr. 82.

Przedstawiciele władz udali się czempredzej na miejsce wybuchu. Wydano szereg zarządzeń, uniemożliwiających rozszerzenie się niebezpieczeństwa. Minister kolei zarządził natychmiast zbadanie mostu kolejowego, który nie został uszkodzony, nie mniej jednak zarządzone zmniejszenie szybkości pociągów. W czasie wybuchu na terenie cytadeli znajdowała się komisja odbiorcza, której kilkunastu członków odniosło ciężkie rany.

Gdy mieszkańcy Warszawy ochłoneli z pierwszego wrażenia, tłumy pospieszyły w kierunku Cytadeli. Połączone to było ze znacznym niebezpieczeństwem, gdyż z domów sypały się gruzy i kawałki szkła. Na Pradze w kilkunastu domach oberwały się balkony. Na dworcach gdańskim i wschodnim, jak zwykle przepelnionych, powstała olbrzymia panika. Publiczność rzuciła się na ziemię. I tu wiele osób odniosło pokaleczenie od odłamków szkła.

Żałobne posiedzenie Sejmu.

Warszawa. 13. 10. Posiedzenie Sejmu, które miało rozpocząć się o godz. 11 detąd się nie zaczęło. Wybuch wywołał tu ogromne wrażenie. W kołach poselskich powstała myśl odbycia tylko krótkiego żałobnego posiedzenia i odłożenia rozpraw do poniedziałku.

Warszawa. 13. 10. O godz. 12 w pół zebrał się konwent senatorów, który postanowił odbyć krótkie posiedzenie Izby o charakterze manifestacji żałobnej.

O godz. 1 w pół marszałek Rataj otworzył posiedzenie Sejmu, które trwało 2 minuty. — Marszałek oświadczył, że wszyscy są pod wrażeniem niesłychanej katastrofy, która nawiedziła stolicę. Według informacji urzędowych ofiar naliczono — zabitych 28 osób, ciężko rannych 40, lekko rannych 150. Następnie marszałek wyraził imieniem Sejmu współczucie ofiarom katastrofy.

Na gmachu Sejmu zniżono na znak żałoby chorągiew do połowy masztu.

Następne posiedzenie odbędzie się we wtorek o godzinie 3 po południu.

Sprawa likwidacji mienia Polaków na Śląsku niemieckim.

Warszawa. W czasie plebiscytu na Śląsku Opolskim wielu Polaków musiało uchodzić do Polski chroniąc się przed napadami Niemców. Sprawa likwidacji ich majątków do tej pory nie została uregulowana, jakkolwiek minęły już dwa lata od czasu zawarcia Konwencji genewskiej.

Polska kilkakrotnie zwracała się do rządu niemieckiego z propozycją ugody wzajemnej co do likwidacji majątków polskich na Śląsku Opolskim i niemieckich na Śląsku polskim i zwolnienia przewożonego mienia od opłat celnych. Zabiegi te ze strony polskiej pozostały jednakże bez skutku, gdyż Niemcy nie chcieli podjąć rokowań w tej sprawie.

Czecho-Słowacja.

Życzenia Czechosłowacji.

Praga. (PAT.) Czecho-słowacka republika oświadcza, że Czechosłowacja życzy Polsce pełnego sukcesu w celu uzdrowienia stosunków w państwie, gdyż jedynie zdrowe państwo polskie może zagwarantować zastosowanie traktatów pokojowych i utrwalenie nowego stanu rzeczy w Europie Środkowej. Choć między Polską i Czechosłowacją istnieją sprawy wytworzone pewien rozdziewik, to przecież mają one podrzędniejsze znaczenie. Mogą być one załatwione przy dobrej woli okazanej niedawno przez prezesa Rady Ministrów Witosza. „Prawo Ludu” podkreśla, że Czechosłowacja życzy sobie szczerze porozumienia z Polską. Z tego powodu powitałaby z radością konsolidację polityczną i gospodarczą państwa polskiego.

Wiadomości kościelne.

Misje polskie we Francji.

Wśród braci naszych skazanych na szukanie chleba u obcego, chociaż przyjaznego nam narodu francuskiego, pracuje garstka ludzi dobrej woli, aby oderwanych od ojczyzny, krzepić na duchu i nie pozwolić zakrzepnąć im w obojętności i odrętwieniu religijnym.

Z Arras donoszą nam, że duchowieństwo polskie, zajmujące się duszpasterstwem we Francji pośród naszych robotników-emigrantów, pod wodzą ks. S. Grelewskiego, po otrzymaniu pozwolenia i błogosławieństwa ks. biskupa z Arras urządza misje święte w Mazingarbi i Bully Grenay. Misje te odbywać się będą równocześnie w dwóch miejscowościach i przy kolei aby umożliwić przybycie wszystkim rodakom pracującym w okolicy. Pomoc swą przyrzekli okoliczni duchowni polscy, a nawet księża przebywający w Paryżu. Misje rozpoczną się w Mazingarbi dnia 11 października, w Bully Grenay dnia 18 października. Dnia 21 października przybędzie do Bully Grenay J. E. ks. biskup z Arras.

KRONIKA.

Olsztyn, 16 października 1923.

Kalendarz na środę: Jadwiga.

Wschód słońca o godz. 6.26; zachód o g. 5.08.

— Z powodu procesu naszego przed izbą karną „Gazeta Olsztynska” wyszła znacznie później. Preprasząmy Czytelników, ale stało się to nie z naszej winy.

— r. Dziś każdy musi „Gazetę” czytać!

Kto nie czyta gazetę, ten ponieść może w dzisiejszych czasach olbrzymie straty, wobec których niska przedpłata za gazetę jest kroplą wody w morzu. Dopłata za gazetę to jest dziś drobnotka, jeżeli się zważy, że chleb kosztuje 300 milj., bułka 15 milj., jedno jajko 50 milj., funt kielbasy 800 milj., szklanka piwa 70 milj., filiżanka kawy 100 milj., jedno cygaro 150—200 milj., 1 pudełko zapalek 25 milj. itd. Nie można się więc w dzisiejszych czasach skarżyć, że „Gazeta” jest za droga. Na gazetę papierki tak samo znaleźć się powinny, jak na inne potrzeby życia. Chleb jest dla ciała, a gazeta dla ducha. Zapisujcie więc „Gazetę”. Kto „Gazety” niema niech zapisze pismo nasze „mit Nachlieferung vom 1. 10. 23”, a odbierze wszystkie numery „Gazety” od początku miesiąca.

Z Warmii.

* Olsztyn. Prasa niemiecka zaleca Niemcom aby byli ostrożni pisząc listy z Niemiec do Polski. My także będziemy ostrożni pisząc listy z Niemiec do Polski. Strzeżonego Pan Bóg strzeże.

— Niemcy honoru nie tracą. Uważa się np. Gdańsk za gniazdo paskarzy czyli szcyberów, którzy szkodzą Niemcom i Polsce jak mogą. Speculanci zniżujący w Gdańsku witają się podobno słowem łacińskim „Salve” (Witaj!). Poszczególne głoski tego słowa oznaczają mają „Schieber aller Länder vereinigt euch!” Pokazywano nam również 100-miljonówkę niemiecką z charakterystycznym napisem: „Das Geld, das Silber und den Speck, das frassen uns die Juden weg und liessen uns den Dreck!”

— Banki rzeszy skupują monety srebrne i placą za 1 markę 400 milionów mk.

— Zakaz zebrań komunistycznych. Wedle rozkazu dowódcy wojskowego okręgu I zakazane są wszystkie zebrańia komunistyczne. Dla przeprowadzenia tego zakazu należy wszystkie zebrańia polityczne zameldować 48 godzin naprzód.

— Pod zarzutem krzywoprzysięstwa aresztowano kupca Alojza Dietricha stąd. D. uprawiał przy placu Beliana handel kruszcami.

— Kierowanie buhai odbędzie się w sobotę 20. 10. przed poł. o wpół 9-tej w Stawigudzie, o wpół dziesiątej w Zazdrości, o 10-tej w Butrynach, o 12-tej w St. Wartemborku, o wpół 1-szej w Gamerkach.

— Wycofanie bonów (Outscheine) kolejowych. Królewiecka dyrekcja kolejowa ogłasza termin wymiany bonów po 100.000 mk., 1.000.000.000 mk. i 5.000.000 mk. do dnia 15 listopada. Właściciele takich powinni przy każdej okazji pozbywać się takowych. Pieniądze kolei z kolejem skrzydlatym tymczasowo pozostaną w obiegu.

Z Mazur.

r. Szczytno. Wczoraj w poniedziałek spokój panował. Żydzi swe składy na znak protestu pozamykali.

r. Pasym. Dowiadujemy się, że i w Pasymie powstały rozruchy z powodu drożyzny. Kilka składów podobno spłodowano. Policja zachowała się taktownie, tak iż bez krwi rozlewu się obyło. Są to niewłaściwe i karygodne, ale rozpaczliwe czyny. Powody są wzrost drożyzny, a potem wygodne i wysoce szkodliwe życie różnych kupców i spekulantów. Kontrasty w miasteczkach mazurskich są silne i zdradniają ludność.

* r. Nibork. 3 chłopaków w wieku 14—16 lat z Malszewa dopuścili się tutaj ohydnych czynów. Napadli oni 13-letnią córeczkę gospodarza W. z Rutki i zamierzali dziewczynkę zgwałcić. Dziewczynka odważnie się bronila, tak iż rozpustnicy zbrodni dokonać nie mogli. Chłopaków aresztowano.

Z Powiśla.

r. Malbork. W ubiegłą niedzielę wystrzelono z rewolweru do okna oficera policyjnego pełniącego służbę. Sprawy uciekli. Tego samego dnia wieczorem napadnięto wachmistrza pobitego i odebrano mu rewolwer. Wachmistrz jednak odebrał później napastnikowi rewolwer.

— W sobotę przyszło tutaj do rozruchów drożyznianych na targu. Szupko na koniach i pieszo się zjawia i zaprowadzila porządek. Masło kosztowało 900 milj., jaja 700 milj., kartofle 100 milion.

— Panuje tu wielkie oburzenie wśród komunistów, których zadencjonowano, że posiadają broń palną. Wszystkie partie lewicowe krytykują ostro burmistrza.

Z drugiej części Prus Wschodnich.

r. Królewiec. Jedna jazda koleją elektryczną w Królewcie kosztuje już 50 milionów marek. A ludzie jeżdżą i placą. Nasi czytelnicy zaś skarżą się, że „Gazeta” jest za droga. Cena za „Gazetę” nie wynosi nawet tyle co jazda koleją elektryczną w Królewcie tam i z powrotem. Rozważcie to sobie dobrze czytelnicy.

— Dolar spadł z czwartku na piątek na około 2 miliardów, ale ceny na rynku podskoczyły 2 lub trzykrotnie w stosunku do cen przeszłego tygodnia. Naturalnie, że „Königsb. Allg. Ztg.” skarży się przedewszystkiem na gospodarzy. Ale dla handlarzy i kupców w miastach niema ani słowa nagany.

— Gazetę komunistyczną „Echo des Ostens” zakazał dowódca wojskowy okręgu I na nieoznaczony czas. Powodem do zakazu było kilka artykułów które ukazały się w nr. 228 z dnia 13. 10. wzywające do gwałtów.

* r. Gołdap. W „Lycker Zeitung” czytamy, że w puszczy w Romintach pojawiły się wilki. 3 owce wilk rozszarpał na pastwisku. Dotychczas nie zdołano zabić zwierząt

Przemysł i handel.

Rynek pieniężny.

Placono dnia 15. października:

za 100 marek polskich	—	mk. niem.
za 1 dolar amerykański	3750600000	mk. niem.
za 1 gulden holenderski	1476300000	„ „
za 1 funt szterl. ang.	16957500000	„ „
za 1 frank szwajcarski	674310000	„ „
za 1 frank francuski	230425500	„ „
za 1 lir włoski	170570000	„ „
za 1 koronę czechosłow.	111720000	„ „
za 100 koron austriackich	52668	„ „

Ceny ziemiopłodów.

(Berlińska giełda płodów rolnych).

Berlin, 15 październ. Godzina 1-sza w południe. Notowania słomy i siana. Ceny hurtowne 50 za klg. loco stacja: słoma pszeniczna i żytnia prasowana i wiązana drutem 340—350 mil., słoma owsiana prasowana i wiązana drutem 210—230 mil., słoma pszeniczna i żytnia prasowana i wiązana szpagatem 150—160 mil., słoma żytnia długa, wiązana 110—120 mil., luźna i wiązana słoma pomleża — — — sieczka 1000—1100 mil., siano 290—300 mil., siano dobre 230—250 mil.

Urzędowe notowania produktów (za 50 klg.). Pszenica 6800—7000 mil., żyto 6100—6300, jęczmień ozimy — — — jary 6200—6400, owies 4800—5000 mil., kukurydza loco Berlin — mil. — Za 100 klg.: mąka pszen. 19000—23000, mąka żyt. 17500—21500. Za 50 klg.: ospa pszena 2000 mil., ospa żytnia —2000— mil., rzepak — — —, siemię lniane — — —, groch Wiktorja —19000— mil., groch spoż. mały 12—15000, groch pastewny — — —, peluska — — —, bób polny — — —, wyka — — —, łubin niebieski — — —, łubin żółty — — — 4000, seradela — — —, makuch rzepakowy — — — mil., makuch lniany — — —, wytloki suche — — — mil., wytloki cukrowe — — — mil., melasa torfowa — — — mil., płatki ziemniaczane — — — mil.